

dr hab. Weronika Węclawska-Lipowicz, prof. UAP
Wydział Architektury Wnętrz i Scenografii
Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu

Poznań, 10.06.2010



RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ I DOROBKU ARTYSTYCZNEGO
PANI MGR ANNY MARCINIAK
PRZYGOTOWANA W ZWIĄZKU Z PRZEWODEM DOKTORSKIM
PROWADZONYM NA WYDZIALE ARCHITEKTURY WNĘTRZ
AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE

Recenzja niniejsza została sporządzona na podstawie dostarczonych materiałów drukowanych w trzech książkowych opracowaniach:

1. rozprawy doktorskiej pt.: *Pałac nieznany*.
2. dzieła projektowego pracy doktorskiej,
3. portfolio, zawierających projekty i realizacje.

Dodatkowo materiały zostały udostępnione w formie elektronicznej na płycie CD i pendrivie.

Sposób opracowania jest kompletny, czytelny, staranny graficznie i edytorsko.

Z ogromnym zainteresowaniem pochyliłam się nad pracą przygotowaną przez Panią mgr Annę Marciniak. Miałam okazję spotkać doktorantkę, gdy w Poznaniu poszukiwała materiałów archiwalnych dotyczących projektów mebli dla PKiN w Warszawie i już wtedy zwróciła moją uwagę dociekliwością i dojrzałością refleksji.

Sylwetka doktorantki i przebieg pracy zawodowej

Pani Anna Marciniak urodzona w 1975 roku w Warszawie ukończyła liceum plastyczne, a następnie w latach 1995-2000 studiowała na Wydziale Architektury Wnętrz tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie w roku 2000 obroniła pod kierunkiem Profesora Przemysława Krajewskiego dyplom magisterski, przedmiotem którego był *Projekt wnętrz kaplicy klasztornej Zgromadzenia Sióstr Dominikanek w Radoniach koło Grodziska Mazowieckiego*. Po ukończeniu studiów Pani mgr Anna Marciniak rozpoczęła pracę w zawodzie architekta wnętrz w ramach własnej działalności, ale również we współpracy. W latach 1996-2000 z *Autorską Pracownią Projektowania PASS* i architekt Joanną Walendzik-Stefańską, od 2001 z architektem wnętrzem Małgorzatą Ziarniewicz, od 2003 ze studium architektonicznym *ATELIER 2 architekci sp.z o.o.* w Warszawie i architektem Janem Kuczą-Kuczyńskim. Równolegle projektantka podejmowała współpracę z wydawnictwami *National Geographic* oraz *Prószyński i S-ka*, realizując projekty wystawiennicze związane z promocją konkretnych książek.

Pani Anna Marciniak jest od 2001 roku aktywnym członkiem ZPAP w Okręgu Warszawskim w sekcji Architektury Wnętrz. Brała udział w wystawach zbiorowych: w *VI Międzynarodowym Biennale Architektury - Kraków 1996* zorganizowanym przez krakowski oddział SARP-u, w *Design Młodych 2000* w IWP w Warszawie prezentujący prace dyplomowe wydziałów projektowych polskich Akademii Sztuk Pięknych, oraz organizowanych przez warszawski oddział ZPAP wystawach *Sztuka Projektowania* w 2001 i 2008.

Pani Anna Marciniak podkreśla, że jej działalność projektowa głównie ogniskuje się wokół projektów wnętrz mieszkalnych, co znajdzie swój wyraz w portfolio, ale również projektów wnętrz użyteczności publicznej, w tym przestrzeni sakralnych (doktorantka wspomina o swym udziale w latach 2005-2007 w projekcie badawczym pt.: *Studium naukowo-badawcze współczesnych wnętrz sakralnych w Polsce, określenie podstawowych parametrów wyrazu przestrzeni wnętrza, próba scharakteryzowania tendencji i stylu końca XX wieku*, kierowanym przez dr hab. Joannę Walendzik-Stefańską), projektów mebli i malarstwa ściennego.

Dorobek twórczy.

W przygotowanym przez doktorantkę portfolio zatytułowanym: *Portfolio. Projekty i realizacje*, autorka przedstawia 12 projektów wnętrz mieszkalnych i jeden projekt detalu: posadzkę z muszlą. Album zawiera materiał opracowany w sposób umożliwiający odczytanie zamysłu

projektowego, klimat wnętrz i ich strukturę dzięki zamieszczonym rzutom, obok fotografii zrealizowanych przestrzeni oraz kilku wizualizacji. Jedynie trochę można się zagubić w kadrach ze zbliżeniami elementów wyposażenia, które nie są projektem autorki jak łazienkowe wylewki i gadżetów dekoracyjnych, które stanowią sztafarz niewiele mówiąc o architekturze wnętrza. Również autorecenzyjne sformułowania w opisach projektów, nie wydaje się, aby były właściwe. Projekty mieszkań i domów prywatnych są zróżnicowane, ale też zakres udziału autorki w procesie tworzenia przestrzeni był różny. Od modernizacji, zmian w układzie funkcjonalnym przez pełen wachlarz plastycznych działań, projektów elementów wyposażenia i doboru elementów gotowych. Na wyraz przestrzeni prawdopodobnie miał wpływ również przyszły użytkownik wnętrz, rozpoznanie jego potrzeb i oczekiwań, być może też estetycznych preferencji. Stąd wnętrza, które można by było nazwać luksusowymi ze względu na użyty materiał i przestrzenny rozmach oraz skromniejsze materiałowo i przestrzennie, w których autorka zastosowała szereg modnych zabiegów: płytek z nadrukiem, grafik, obrazów, świetlanych wnęk. Być może proponowane rozwiązania są zbyt zróżnicowane w obrębie tak małych przestrzeni jak kawalerka w Aninie, czy bardzo scenograficznie stylizowanych wnętrzach domu w Osuchowie. Autorka często w opisach używa określeń dotyczących stylizacji wnętrz w klimacie kolonialnym, skandynawskim, czy Południa Europy. Tylko w przypadku sypialni na Ochocie uzasadnia odwołanie do Afryki upodobaniami inwestorów, ich wspomnieniami z podróży. W przypadku domu w owczarni, który wydaje się, że powinien szczególnie inspirować do szukania rodzimych klimatów, nawiązanie do skandynawskiej architektury widoczne jest ewentualnie z zewnątrz. Wewnątrz klimat jest niezdefiniowany, zdecydowanie bardziej miejski, rozproszony w różnorodności użytych materiałów nie przywodzących na myśl zgrzebności i swojskości, którą hasło owczarnia przywołuje, a która we współczesny sposób zinterpretowana mogłaby stanowić o atrakcyjności wnętrza. Mam też wątpliwości czy w kwadracie rzutu kompozycja okręgu wykroju antresoli pod wyraźnie zarysowanym kwadratowym świetlikiem jest decyzją właściwą. Kompozycje rzutów prezentowanych w portfolio też nie zawsze przekonują swoją kompozycją. W mieszkaniu na Natolinie na skośnej, a więc bardzo eksponowanej ścianie salonu, a właściwie jadalni, znajduje się centralne wejście do łazienki. To przesunięcie drzwi wynikało zapewne z decyzji interesującego modelowania ściany centralnego najścia od głównego wejścia do domu, ale uważam, że był to zabieg chybiony. Najbardziej spójny charakter wnętrz udało się uzyskać w mieszkaniu w Grodzisku i mieszkaniu na Mokotowie oraz części wspólnej kuchni i salonu w Ursusie.

Projektantka sprawnie wpisuje się w modne współcześnie trendy, a prezentowana stylistyka jest wieloraka. Autorka wykazuje dużą własną wrażliwość, szczególnie kolorystyczną. Jej wnętrza są

nasycone barwą i teksturą, jakby na przekór wszechpanującemu minimalizmowi i kreowane światłem. Te dwa elementy niewątpliwie stanowią rys indywidualny twórczości Pani Anny Marciniak.

Praca doktorska

Praca doktorska Pani mgr Anny Marciniak jest niesłychanie interesująco przygotowaną rozprawą pt.: *Pałac nieznany*, dopełnioną niejako projektem wystawy ukazującej wyniki procesu badawczego w miejscu, którego przestrzeni badania dotyczyły. Ta naturalna konsekwencja, ten projektowy akord wieńczący pracę badawczą i podsumowujący, zbierający jej wyniki wydaje się wyborem właściwym i wartościowym już w samym założeniu.

Rozprawa pt.: *Pałac nieznany. Elementy wyposażenia i dekoracji wnętrzarskiej w pomieszczeniach zaplecza sali kongresowej i wybranych pomieszczeniach Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Związki obiektów powstałych w czasie socrealizmu ze sztuką użytkową lat międzywojnia*, jest obszernym 525. stronicowym opracowaniem. Doktorantka z ogromną skrupulatnością i metodycznie bada temat. Odrzuca na bok dywagacje polityczne i ocenę historyczną obiektu, którego obecność w Warszawie i kulisy powstania być może wymuszają formułowanie opinii i ocen. Autorka jest tego świadoma, przywołuje historyczne fakty, dociera do dokumentów, ale nie wchodzi w tę dyskusję i słusznie. Znajduje obiekt - chciany czy niechciany - o niewątpliwie trudnej do całkowitego zanegowania architekturze z jego bardzo bogatym wyposażeniem. Teza jakoby wnętrza PKiN projektowane i wykonywane przez polskich artystów i rzemieślników niejako wyrosłych w tradycjach przedwojennego rękodziela mogły stanowić źródło wiedzy o potencjale i artystycznych tendencjach i postawach twórców XX lecia międzywojennego, których dzieła ze wspomnianego okresu w dużej mierze zniszczyła wojna, jest tyleż śmiała co jak najbardziej przekonująca. Pośrednio przyglądając się wnętrzom pałacu poznajemy rzeczywistość sprzed dekady lub dwóch. To prawda, że w dużej mierze wojna nie stanowiła najistotniejszej cezury w zmianach myślenia o plastyce i rzemiośle. A formy architektury socrealizmu osadzone bardziej na wątkach klasycznych, imperialnych, luksusowych i pompatycznych bliższe były *art deco* niż modernizmu, który nad Wisłę przybył wraz z Odwilżą roku 1956.

W XV rozdziałach monografii autorka bardzo wnikliwie buduje kontekst architektoniczny i kulturowy, w którym osadza opisywany obiekt. Interesujące są odniesienia do przedwojennych wizji „Warszawy przyszłości”, szczególnie planów wystawy na obchody XXV lecia Niepodległości

w *nomen omen* 1944 roku, projektu Wieży Niepodległości Juliusza Nagórskiego. Trudno nie zauważyć w akcji budowy PKiN pewnych nawiązań do tych polskich przedwojennych planów. To nie powinno dziwić, bowiem sowiecka taktyka w dużej mierze polegała na zawłaszczaniu symboli, pojęć, idei, mataczeniu, manipulowaniu tak, aby już nic nie było jasne, czyste i jednoznaczne.

Architektura Pałacu jakkolwiek w oczywiste socrealistycznej narracyjnej dekoracji była bryłą bliższą nowoczesności lat dwudziestych - nie na próżno przecież radzieccy architekci byli wysyłani na studia do Stanów Zjednoczonych. Charakter reprezentacyjnych wnętrz również zakorzenił się w stylistyce Międzywojnia.

Pani mgr Anna Marciniak opisuje wiele obiektów powstałych w Warszawie w tym samym okresie co Pałac Kultury. Wskazuje na podobieństwa. Stylistyczna złożoność Pałacu Kultury bierze się z kilku równoległych odniesień: przedwojennych konotacji, realnego socjalizmu X-lecia powojennego, zaangażowania polskich projektantów również korzystających z własnych doświadczeń przedwojennej aktywności, ale też młodych wpisujących się w pewną reprezentacyjną stylistykę ze swym bardziej powściągliwym stosunkiem do dekoracyjności. Autorka przybliży sylwetki twórców, projektantów i artystów wykonawców oraz ich wcześniejszą twórczość.

Oprowadza nas po wnętrzach, skrupulatnie dokumentuje wyposażenie wybranej strefy na obszarze kilku kondygnacji, które ze względów na funkcję otoczenia i zaplecza Sali Kongresowej można z całości obiektu wyodrebnąć i potraktować jako pewną zamkniętą część. Autorka dokonuje inwentaryzacji *in situ*, ale również odnajduje obiekty, które należały do wyposażenia jak np. tkaniny, a które już dziś we wnętrzach Pałacu się nie znajdują.

Monografia jest bardzo wartościowym źródłem wiedzy, bogatą dokumentacją wnętrz, sprzętów, detali. Wykonawstwa, ale również warsztatu projektowego, rysunków, szkiców, makiet. Powstało kilka opracowań dotyczących PKiN, autorka się na nie powołuje. W moim przekonaniu wielowątkowość, systematyczność oraz zgromadzony materiał ilustracyjny dysertacji są poza konkurencją i stanowią o wyjątkowości dzieła i wartości pracy doktorantki być może w pełni dziś jeszcze nieświadomionej.

Dzieło projektowe, Projekt adaptacji kompleksu wnętrz reprezentacyjnych na II kondygnacji Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki jest formą podsumowania procesu badawczego i autorską wypowiedzią artystyczną wpisującą w opisywane wnętrza wystawę ukazującą zebrany materiał, przybliżającą zwiedzającym historię, twórców i obiekty oryginalnego wyposażenia wnętrz. Pomysł organizacji wystawy był naturalną konsekwencją przeprowadzonych badań inwentaryzacyjnych

i świadomości *potrzeby popularyzacji wniosków badawczych* - jak zauważa sama autorka. Koncepcja wystawy pt.: *Pałac nieznan*y zakłada konieczność restauracji wnętrza, przywrócenia im pierwotnego blichtru i elementów zniszczonego wyposażenia oraz wprowadzenia nowych form ekspozytorów dla pokazania materiału ilustracyjnego i komentarzy wyjaśniających. Autorka tworzy scenariusz wystawy. Scenariusz ten przedstawia się interesująco. Jest w dużej mierze odbiciem etapów pracy badawczej, a więc rozdziałów monografii, co ze względu na pewną metodologię, chronologię i hierarchię niewątpliwie stanowi o walorze edukacyjnym przedsięwzięcia.

Lokalizacja wystawy na II kondygnacji zaplecza Sali Kongresowej również wydaje się słuszną decyzją. Wystawa może być dostępna z *foyer* w przerwie imprez odbywających się w Sali, ale również może być dostępna niezależnie. Symetryczny układ pomieszczeń, zwieńczenie amfilady dwiema salami o rzucie okręgu inspirowane do działań wystawienniczych wchodzących w dialog z zastaną geometrią. Właśnie skrajne wnętrza o kolistym rzucie i centralne prostokątne wnętrza ciągnie aranżuje doktorantka swoją wystawienniczą architekturą. Bryły o zdecydowanym klarownym regularnym geometrycznym wyrazie, w podziałach i proporcjach wydają się bardzo trafione. Wprowadzone formy pełnią rolę ekspozytorów, podestów, ale też form niosących graficzne informacje. Zastosowanie w dużej skali fotografii wnętrza, detali, sprzętów jak również portretów twórców pozwala na bardziej emocjonalny odbiór plastyki grafik, niż tylko merytoryczne przyswojenie informacji. Formy wchodzą w relację z zastaną architekturą, podkreślają jej naturalną strukturę, a jednocześnie są gestem współczesnym dzięki świadomym projektowym decyzjom dotyczącym wspomnianych proporcji i skali, jednorodności i spójnej decyzji kolorystycznej użycia ciemnego granatu, która wynika z wydobycia koloru jednej z oryginalnych tkanin ściennych projektu Anny Śledziewskiej z 1954 roku. Szlachetność tej decyzji ujawnia się szczególnie w otoczeniu oryginalnego wystroju, sztukaterii oraz ciepłych drewnianych boazerii, stolarki drzwiowej i zachowanych eksponowanych mebli. Łoże prawe i lewe oraz ich zaplecza - mniejsze pomieszczenia nanizane na linię przejścia łączące duże sale ekspozycyjne są zachowane albo konserwatorsko odrestaurowane. Ich kameralny klimat sprzyja bardziej oszczędnym wystawienniczo działaniom, ukazaniu mebli i innych elementów wyposażenia w ich naturalnym *entourage* 'u. Rozumiem decyzję autorki o lokowaniu garniturów mebli podściennie. Wynikała ona zapewne z chęci zachowania niezakłóconej komunikacji, dojścia do ściennych tablic z materiałem dokumentacyjnym. Myślę jednak, że w nawiązaniu do zdecydowanych działań wystawienniczych w głównych wnętrzach warto byłoby odważyć się na bardziej przestrzennie jednoznaczne gesty, a historycznie uzasadnione, szczególnie we wnętrzach o kwadratowym rzucie i ustawić stoliki centralnie na skrzyżowaniu osi, zmuszając zwiedzających do obejrzenia grupy mebli.

Pozwoliłoby to również na zobaczenie, zwłaszcza foteli i krzeseł, z różnych stron. Stworzyłoby sytuację bardziej przestrzennie, pałacowo prawdziwą, mniej muzealną. Uwaga powyższa jest raczej próbą dyskusji, a nie formułowania zarzutu. Projekt ukazuje umiejętności, ale przede wszystkim kulturę plastyczną i dojrzałość projektową autorki.

Do albumu pt.: *Praca doktorska. Część projektowa* dodany został *appendix*. Dlatego wypada się recenzentowi do niego odnieść. Traktuję ten załączony dodatek jako dowód pogłębionych studiów i prób zmierzenia się z rozpoznaną przestrzenią. To była pierwsza próba i dobrze, że została zarzucona. Pewne śmiałe gesty formalne, materiałowe i kolorystyczne działałyby bardzo brutalnie w przestrzeni. Sądzę, że wnętrza wymagałyby zdecydowanych bo kontrastujących z dekoracyjnym rozdrobnieniem gestów, ale bezwzględnie subtelniej i bardziej wyrafinowanie wpisujących się w zastany kontekst. Wystawiennictwo - jak mawiali moi mistrzowie - pozwala, a nawet domaga się eksperymentu, architektura - rozważa, ze względu na rangę i trwałość, a więc długie konsekwencje podejmowanych decyzji. Dlatego traktuję jako wyraz dojrzałości tę autorefleksję doktorantki, zarzucenie pierwotnej koncepcji i zaproponowanie ekspozycji. Korelacja pracy badawczej i projektowej jest wyjątkowo trafnym i interesującym rozwiązaniem.

Konkluzja

Wysoko oceniam przedstawiony materiał. Wykazuje się doktorantka szczególnym darem syntezy. Rzetelnego, dociekliwego, wrażliwego badacza, który potrafi refleksje teoretyczną, werbalną, przełożyć na wypowiedź wizualną - projektową. Zainteresowanie wnętrzami mało lubianego obiektu i znalezienie wartości obiektywnej w różnorodności i jakości plastycznej i rzemieślniczej jego wyposażenia wymagało pewnej odwagi, którą doceniam.

Wartość dokumentacyjna zgromadzonego i uporządkowanego materiału zwłaszcza ilustracyjnego, może stać się jedyną dokumentacją dorobku materialnej twórczości wielu mniej i bardziej znanych projektantów. Źródłem wiedzy o czasie, w którym dzieła powstały, ale również - zgodnie z tezą

i konserwacja dzieł sztuki. Dlatego z pełnym przekonaniem przychylam się do wniosku Rady Wydziału Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i popieram nadanie Pani magister Annie Marciniak stopnia naukowego doktora.